Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 122 | Kraków, poniedziałek 28 maja 1923 | Rocznik XXXII

500 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 12500

Zagranicą miesięcznie 22.000 Mk.
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Większość Sejmu przeciw Sikorskiemu

279 przeciw 117. — Mniejszości narodowe razem z Chjeną i Piastem. — Wystąpienie grupy Dąbskiego z Piasta.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu rozegrała się ostateczna kampanja, przygotowywana przez kilka miesięcy przeciw Sikorskiemu. W głosowaniu **odrzucono fundusz dyspozycyjny** 279 głosami przeciw 117.

Przeciw funduszowi głosowała cała chjena, (endecja, chadecja i klub Dubanowicza), Piast i **wszystkie mniejszości narodowe.**

Za funduszem głosowały: PPS, Wyzwolenie, NPR, grupa Matakiewicza i grupa Dąbskiego.

Wniosek tow. Moraczewskiego: „Sejm wyraża przekonanie, że punktem wyjścia dla utworzenia nowego rządu powinien być **wzgląd na interes państwa i narodu polskiego**, oparty na zasadzie demokratycznej i równouprawnienia wszystkich obywateli, poręczony przez konstytucję Rzeczypospolitej, a **nie wzgląd na partyjne interesy** tych prawicowych stronnictw, które od miesięcy trzymają państwo w stanie przesilenia, narażając przez to wewnętrzny rozwój i utrwalenie większości na poważne niebezpieczeństwo" — odrzucono 210 głosami przeciw 182, ponieważ część NPR uciekła z sali pod kierownictwem Wachowiaka, który — jak mówią — znajduje się w kontakcie z chjeną i podobno za jakąś tekę gotów **iść z chjeną.**

AKCJA RZĄDU

Po głosowaniu rząd opuścił ławy ministerjalne. Prezydent ministrów listownie zawiadomił prezydenta Rzeczypospolitej o wyniku głosowania. Prezydent wyznaczył p. Sikorskiemu audjencję na dziś o godz. 10 wieczór.

WYSTĄPIENIE DĄBSKIEGO Z PIASTA

W międzyczasie dziennikarzom wręczono list Dąbskiego, zawiadamiający o **wystąpieniu z klubu Piasta.** W liście Dąbski stwierdza, że uznając potrzebę istnienia polskiej większości sejmowej, jako podstawy rządu, przeciwny jest razem z innymi podpisanymi tworzeniu rządu z samą prawicą, ponieważ ten **nienaturalny związek pociągnie za sobą załamanie się ruchu ludowego,** jednego z podstawowych czynników państwotwórczych. Związek Piasta z chjeną wniesie **zarzewie wojny do obozu ludowego i wtrąci państwo w odmęt walki i niebezpieczeństw.** Dalej list stwierdza, że obóz prawicowy zwalczał konsekwentnie w akcji wyborczej wszystkie postulaty ludowe, a zwłaszcza wykonanie reformy rolnej, przeto **nie mamy wiary, aby pakt podpisany został wykonany.** Charakter kontrahentów i ich metody **działania nie dają gwarancji wykonania paktu.** List stwierdza dalej, że **przesilenie jest szkodliwe, że niema podstawy do utworzenia nowego rządu,** wreszcie stwierdza, że ponieważ żądanie Dąbskiego o udzielenie mu wolnej ręki zostało odrzucone, przeto Dąbski i tow. **pójdą własną drogą,** jaką będą im wskazywać sumienie obywatelskie, dotychczasowa tradycja i program PSL. Podpisali ten list: Dąbski, Anusz, Bogusławski, Miedziński, Wyrzykowski, Polakiewicz, Wędziagolski, Wójtowicz, Dubrownik, Bujak, Wilkowski, Fijałkowski, Wojewoda, Poznański, Wysłouch i Krzyżanowski (t. j. 14 posłów i senatorów).

Po posiedzeniu Sejmu odbyło się posiedzenie nowego klubu, który ukonstytuował się jako klub PSL. Przewodniczącym wybrany został Dąbski, sekretarzem Fijałkowski, skarbnikiem Bogusławski.

ZAWCZESNE APETYTY

Chjena z Witosem i Korfantym odbyli wieczorem posiedzenie, na którem zastanawiano się nad **listą nowego gabinetu.** Jest to trochę zawczesne ze względu na to, że prezydent Rzeczypospolitej nie powierzył jeszcze nikomu tej misji i z nikim jeszcze się nie porozumiewał.

SKŁAD NOWEJ WIĘKSZOŚCI

Przyszła większość będzie miała następujący skład. Związek lud.-narodowy 98, Piast 56, chadecja 43, klub Dubanowicza 24, grupa Matakiewicza 4, chliboroby 5, grupa Skulskiego 2, razem 230 głosów, tj. o 7 ponad absolutną większość.

Zabiegi o wciągnięcie Wachowiaka do większości trwają dalej.

Przebieg posiedzenia Sejmu

(PAT) Warszawa, 26 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po uchwaleniu wniosku nagłego w sprawie zamachów przystąpiono do dyskusji nad

PROWIZORJUM BUDŻETOWEM

Referent pos. **Zdziechowski** (endek) przedstawił uchwałę komisji budżetowej, wedle której należy prowizorjum uchwalić, nie nadając tej uchwale charakteru zaufania do rządu. Art. 3 zawiera jednak pozycje funduszów dyspozycyjnych dla premiera i ministra spraw zagranicznych, których nie można uchwalić temu rządowi, do którego nie mamy zaufania. Referent proponuje zatem uchwalenie prowizorjum budżetowego na czas od 1 kwietnia do 30 czerwca, ale **ze skreśleniem artykułu 3.**

Mowa premjera Sikorskiego

Wysoka Izbo! Z zadowoleniem stwierdzam fakt, że większość Sejmu poszła w tym kierunku, o jaki tę wysoką Izbę prosiłem. Jakkolwiekbądź tłumaczyćby się chciało decyzję komisji skarbowo-budżetowej, to ze swej strony chcę zapewnić wysoką Izbę, że żadnych ubocznych wniosków rząd nie ma zamiaru stosować. Jakkolwiek pozycje, które uległy skreśleniom nie mają **nic wspólnego z polityką wewnętrzną państwa** i są właściwie zwrócone nie przeciw rządowi, ale — nie chciałbym tego omawiać szczegółowo — **przeciwko wysokim gościom, którzy odwiedzili Rzeczpospolitą w ostatnich miesiącach,** czy też są złączone z akcją przeprowadzenia granicy wschodniej Rzeczypospolitej, to jednak rząd jest zdecydowany z całą lojalnością **wyciągnąć konsekwencje z tego zasadniczego stanowiska Sejmu** wobec tak ważnej sprawy, jaką jest prowizorjum budżetowe.

Proszę panów! Od szeregu tygodni rozbrzmiewa cała Polska wiadomościami o nowem ugrupowaniu politycznem w Polsce i oparciu na tem nowem ugrupowaniu rządów normalnych i długotrwałych. Wszystko jest i było rzekomo przygotowane, brak tylko zapoczątkowania tej nowej, zapowiedzianej z rozmaitych trybun, ery w życiu państwa polskiego. Pozwolą panowie stwierdzić fakt, że **nietylko nie uchyliłem się od przystosowania się do nowej konstelacji, ale dałem w tym kierunku inicjatywę** i będąc wierny hasłom głoszonym przez siebie i swemu programowi, wystąpiłem w tej Izbie przed kilku miesiącami i żądałem i prosiłem, ażeby nie kto inny, jak ta Izba zdecydowała o stosunku władz prawodawczych do władzy wykonawczej. Nie będąc bowiem na swojem trudnem stanowisku mandatarjuszem jakiejkolwiek partji, miałem prawo i obowiązek wymagać, ażeby ten akt, tak niezmiernie dla życia państwowego ważny, odbył się **zgodnie z ogólnie przyjętemi zasadami parlamentaryzmu.** Pozwolą mi panowie, że mimo wszystko zajmę trochę dłużej uwagę panów i że nie zastosuję się do tej zasady, którąby może niektórym panom odpowiadała: murzyn zrobił swoje, może odejść.

Przedstawiając sprawozdanie z działalności rządu, chcę panom ułatwić wydanie sądu. Nie łudzę się przy tem, ażeby argumenty w tej chwili przeciwnie wygłoszone miały kogokolwiek przekonać i aby miały takie czy inne przegrupowania w łonie stronnictw wywołać. Chcę jednak, jeżeli wola Sejmu zadecyduje o nowym rządzie, stworzyć dlań **podstawę dla jego czynności,** chcę **zabezpieczyć państwu ciągłość tak potrzebną w sprawach polityki zagranicznej, jak i w polityce wewnętrznej.** Pozwolą mi panowie stwierdzić, iż do rachunku sumienia z kilkumiesięcznych rządów staję w tej chwili przed panami **śmiało i bez wstydu.** Objąwszy ster państwa w niezmiernie trudnych warunkach, w chwili ogólnego zaostrzenia namiętności politycznych i partyjnych, szukałem przez cały czas sprawowania rządu oparcia w swem bezwarunkowo bezpartyjnem usposobieniu. (Głos na prawicy: czyny co innego mówią). Będąc wyrazem równowagi, a nie przewagi jakiejgokolwiek stronnictwa, byłem niejednokrotnie, jak też i rząd, który reprezentuję, przedmiotem krytyki jednej lub drugiej strony Izby, gdyż nie traktowałem nikogo, ani też nie starałem się kogokolwiek specjalnie zrazić. Z drugiej jednak strony muszę stwierdzić z całem objektywizmem, że ta bezpartyjność, jaką reprezentuje obecny rząd, znalazła niejednokrotnie oddźwięk w tej wysokiej Izbie i że jego przedłożenia, niesłychanie ważne dla życia państwowego, znachodziły często **poparcie bardzo wielkiej większości wysokiej Izby.** W ten sposób umożliwiono rządowi skierowanie jego planów **na twórczą drogę czynu,** na drogę realizacji. W każdym zaś razie z całem zaufaniem mogę stwierdzić, że ta ogólna i bezpartyjna linja, którą reprezentuje rząd, **została przez instynkt mas, przez instynkt ogółu, przez opinję publiczną należycie zrozumianą** i że w obecnej chwili rząd, który może za chwilę ustąpić, nie może się skarżyć na to, ażeby nie miał poparcia i nie miał zaufania w szerokich warstwach społeczeństw. (Brawa).

Rząd, który reprezentuję, z równą czujnością starał się w ciągu swej działalności **o podniesienie autorytetu wewnętrznego** Rzeczypospolitej, jakoteż o to, aby wewnętrzne stosunki państwa doprowadzić do konsolidacji. Czyją jest zasługą taka czy inna poprawa, rozstrzygać nie będę. Muszę tylko stwierdzić, że twierdzenia z drugiej strony **i wprowadzenie w błąd wysokiej Izby, czy opinji publicznej,** że rezultaty i korzyści, jakie Rzeczpospolita w ostatnich miesiącach osiągnęła, są jedynie i wyłącznie szczęśliwym zbiegiem okoliczności, względnie stanowią wynik łaskawych losów, byłoby również błędem.

W dalszym ciągu premjer omawiał

POLITYKĘ ZAGRANICZNĄ,

wskazując na trudne stanowisko Polski w konflikcie między Francją a Niemcami, opisując wydarzenia, związane z podziałem pasa neutralnego między Polskę i Litwę oraz przeciwdziałanie propagandzie, która rozszerzała **fałszywe pogłoski** o polskim militaryzmie, o polskim imperjalizmie i o polskiej wojowniczości.

Dalej premjer w związku z polityką zagraniczną mówił o **najściu Litwinów na Kłajpedę** i przeszedł do sprawy

UZNANIA GRANIC WSCHODNICH,
wskazując na decyzję państw zachodnich z dnia 15 marca br., która bezwątpienia była decyzją, uwzględniającą przedewszystkiem interes międzynarodowy, a w drugiej linji stwarzającą dla państwa polskiego warunki, w jakich mogłoby się ono skonsolidować i wzmocniwszy wewnętrznie, stworzyć podstawy ładu i porządku na wschodzie.

Przechodząc do stosunku Polski do poszczególnych państw, na pierwszem miejscu wymienić muszę Francję. Przypomnę wysokiej Izbie, że w swojem expose w styczniu br. podkreśliłem **potrzebę równorzędności i solidarności**, jaka łączyć powinna oba państwa w obronie istniejących traktatów. **Idea ta** w działalności obecnego rządu znalazła jak najistotniejsze potwierdzenie i dała jak najlepsze rezultaty, czego zewnętrznym dowodem była **wizyta marszałka Focha** w Polsce, a czego wewnętrznym wyrazem jest istotne pogłębienie **nierozerwalnego sojuszu**, jaki łączy i łączyć będzie na zawsze Polskę z Francją. Zaszedł **jednakże drugi fakt**, który zasługuje na szczególną **uwagę. Jest nim zasadnicza zmiana w stosunkach polsko-angielskich.** Słowa, które miałem zaszczyt wypowiedzieć w styczniu br., wyrażając nadzieję, że w dalszym biegu wypadków na terenie **międzynarodowym Anglja** oceni znaczenie **Rzeczypospolitej** jako czynnika **pokoju** i stałości na **wschodzie**, znalazły swoje zrealizowanie. Tak zachowanie się rządu angielskiego w czasie uznania wschodnich granic Rzeczypospolitej, jak i dalszy przebieg stosunków udowadnia, że to zrozumienie Anglji nietylko kiełkuje, ale **znalazło już swój grunt realny.** Wizyta lorda Cavena, i wygłoszone w dniu 16 maja przemówienie lorda Curzona w Izbie lordów, a i dyskusja w Izbie lordów na temat Polski, w której znajdujemy prawie identyczne z naszem stanowisko w całym szeregu spraw polskich, a przedewszystkiem **w sprawie Jaworzyny i** pochlebnem i pełnem najlepszych horoskopów w odniesieniu do naszej przyszłości odezwaniu się angielskiego ministra spraw zagranicznych, są najlepszym dowodem, że **stosunki angielsko-polskie uległy gruntownej zmianie.** (Głos na prawicy: robota Skirmunta). Pozostawmy p. Skirmunta na boku, bo mógłby na tej analizie zupełnie źle wyjść.

Następnie premjer omawiał **przyjazne stosunki z Włochami**, życzliwe stanowisko Stanów Zjednoczonych i życzliwe stanowisko Ligi narodów.

Referent mniejszości komisji pos. **Sanojca** (Wyzwolenie) oświadcza, że w przyjętem przez Izbę **prowizorjum** od 1 stycznia do 31 marca **nie było** funduszów dyspozycyjnych, niemniej jednak cała prawica prowadziła opozycję. Natomiast dodatkowe **kredyty** do prowizorjum tego zawierały **fundusze dyspozycyjne i** przyjęte były przez **Izbę jednomyślnie** 24 marca. Dziwnem więc jest obecne stanowisko względem funduszów dyspozycyjnych zwłaszcza, że wówczas stronnictwo Piasta **przez usta** posłów Osieckiego i Byrki wypowiedziało się za prowizorjum. Na całym świecie rząd otrzymuje wotum nieufności, jeżeli nie osiągnął **swych** celów, poniósł klęskę i sprowadził straty **dla kraju. Nikt**, kto wysłuchał dzisiejszego **sprawozdania rządu**, nie może twierdzić, **jakoby** gabinet ten przyniósł Polsce szkodę. Każdy człowiek, który nie wdaje się w zacietrzewieni partyjne, musi uznać, **że rząd ten przyniósł duże korzyści: jak uznanie** granic wschodnich, zabezpieczenie ładu wewnętrznego i wyrobienie stosunków zagranicą. **Niema** wypadku w historji, ażeby takiemu rządowi **w trakcie jego** pracy podrywać nogi. **Łatwo** panom dziś rząd ten obalić, ale **bardzo trudno będzie stworzyć nowy rząd i nową większość. Mniejszości narodowe pomogą** wam obalić **p. Sikorskiego, ale nie pomogą do stworzenia nowego rządu.** Słuchałem wywodów sprawozdawcy większości, ale **ani jednego rzeczowego dowodu on nie wymienił.** Tosamo było wczoraj na komisji. W imieniu mniejszości **komisji** gorąco popieram wniosek o przyjęcie w całości prowizorjum budżetowego.

DYSKUSJA

Poseł **Głąbiński** (endek) oświadcza, że klub jego od początku oświadczył, że niema zaufania do gabinetu i myli się premjer, gdy sądzi, że korzystamy z okazji przyjęcia wysokich gości, ażeby wyrazić mu swoją nieufność. Fundusze dyspozycyjne nie podlegają żadnym rachunkom i kontroli i dlatego wymagają zaufania do ministra. Dlaczego wyrażamy wotum nieufności? Przedewszystkiem dlatego, że premjer nie spełnił elementarnego obowiązku zapewnienia sobie większości, następnie **usiłował naśladować w swoim systemie rząd upadłej Austrji** (oklaski na prawicy). Obowiązkiem rządu jest łagodzenie odrębności dzielnicowych i społecznych. Premjer kierował się **osobistymi względami**, usuwając urzędników i przez to wprowadził zamęt w administracji. Premjer jest **niewątpliwie mistrzem autoreklamy. Nie**wątpliwie miał szczęście, że za jego rządów wypadło uznanie granic. (Głos: to **zasługa!**). Ale to było przygotowane przez rząd poprzedni. Gdzie ta rzekoma zręczność naszej dyplomacji, gdy chodzi o stosunek do Rosji, Gdańska, Niemiec, Łotwy i Czechosłowacji?

Pos. tow. **Moraczewski** oświadcza, że nie dziwi się, iż stronnictwa, które oświadczają, że mają większość, chcą dojść do władzy, ale sposób i okoliczności, w jakich to czynią, należą **do rzadkości parlamentarnych.** Zasadniczo fundusz dyspozycyjny został uchwalony, a wątpliwości są tylko w stosunku do kredytów dodatkowych w związku z przyjazdem zagranicznych gości. Obecny premjer tak prowadził politykę pokojową polską, że zagranica uwierzyła w nią i **jego zasługą jest uznanie granic.** Jest to karta jasna w istnieniu tego rządu i dlatego wyrażamy mu **uznanie.** Druga część jego działalności, to **walka z reakcją.** (Głosy na prawicy: Aha. Głos na lewicy: wy przecie nie jesteście reakcją!). Panowie możecie sobie wołać: aha!, ale stosunki społeczno-gospodarcze stały się **nie do zniesienia. Robotnik zarabia połowę, a urzędnik jedną trzecią tego, co przed wojną.** Trudno przesileniu wewnętrznemu przeczyć, zbyt poważna to sprawa. Przyczyn należy szukać głębiej, my mamy troskę o los tych stosunków. Na wypadek przyjęcia wniosku o nieudzielanie funduszu dyspozycyjnego stawia mówca rezolucję, którą podajemy powyżej.

PRZERWA OBIADOWA

Po przerwie pos. **Dębski** (PSL Piast) oświadcza, że klub będzie głosował przeciw rządowi. Klub przystąpił do nowej większości, z tem, że program nowego rządu musi czynić zadość demokratycznemu charakterowi państwa.

Pos. **Reich** (klub żydowski) oświadcza, że klub z trudnością zdecydował się na głosowanie za wotum ufności czy nieufności. Klub wie, że nowy rząd będzie dla żydów jeszcze przykrzejszy.

Pos. **Thugutt** (Wyzwolenie) oświadcza, że stronnictwo jego nie robiło na rządzie ani partyjnych, ani osobistych interesów. Mowca uznaje potrzebę utworzenia większości, ale w obecnych warunkach jest to kwadratura koła.

Pos. **Korfanty** uznaje sukcesy rządu w polityce zagranicznej, ale gdyby był Lloyd George u steru, nie byłby tych powodzeń osiągnął.

Pos. **Chądzyński** (NPR) oświadczył, że będzie głosował za rządem.

Przemawiali jeszcze pos. Podhirski (klub ukraiński), Stroński (klub Dubanowicza), Krosnig (klub niemiecki), Taraszkiewicz (klub białoruski) i Matakiewicz, poczem przystąpiono

do głosowania

którego wynik powyżej podaliśmy. Wyjaśniamy na tem miejscu, że nad rezolucją tow. Moraczewskiego nie głosowano merytorycznie, tylko **odrzucono wniosek o głosowanie nad nią wogóle**, gdyż marszałek miał „wątpliwości", czy można nad nią głosować.

Pos. **Sanojca** imieniem komisji budżetowej postawił wniosek o przyjęcie prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał w brzmieniu rządowem.

Pos. tow. **Moraczewski** sprzeciwił się głosowaniu, ponieważ wytworzyła się sytuacja **niejasna** i niewiadomo, czy jest rząd i postawił wniosek i zdjęcie prowizorjum z porządku dziennego.

Wniosek ten **odrzucono** i przyjęto prowizorjum budżetowe za pierwszy kwartał.

Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o obowiązku dostarczania pomieszczeń.

Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie we **wtorek** z zastrzeżeniem, że jeżeli **przesilenie nie będzie zlikwidowane, posiedzenia nie będzie.**

Bomby przed forum komisji sejmowej

(PAT). **Warszawa, 26 maja.**

Na piątkowem posiedzeniu komisji administracyjnej pos. Wierczak (endek) postawił wniosek, aby komisja natychmiast przystąpiła do dyskusji nad sprawą **zamachów terorystycznych**, jakie w ostatnich dniach miały miejsce w Warszawie. — W chwili rozpoczęcia dyskusji przybyli na salę delegowani przez prezset Rady ministrów dyrektor departamentu bezpieczeństwa publicznego, p. Bilski oraz przedstawiciel głównej komendy policji państwowej Beyer. Przedstawiciele władz oświadczyli, że śledztwo w sprawie wykrycia złoczyńców prowadzone jest bardzo energicznie, **że policja posiada już pewne dane, prowadzące na trop sprawców zamachów.** Większość mowców, biorących udział w dyskusji, **stanęła** na stanowisku, że motywy zamachów musiały mieć **tło polityczne.** Przedstawiciele lewicy utrzymywali, że sprawców należy szukać wśród zwolenników obozu prawicowego, zaś przedstawiciele prawicy odwrotnie.

Pos. Holeksa, dowodząc, że winowajców należy szukać w sferach lewicowych, przytoczył odezwę krakowskiej rady delegatów robotniczych, gdzie jest mowa o pogotowiu robotniczem na wypadek politycznych zmian w państwie.

Pos. tow. **Prager** zaznaczył, że w stolicy krążą pogłoski, jakoby **poza Sejmem szykował się ruch, który ma na celu tworzenie ładu i porządku.** Mowca jest pewny, **że robotnicy lewicowi nie przyłożyli ręki do tych bezmyślnych zamachów terorystycznych.**

Pos. Dubanowicz stwierdza, że dopatrywanie się faszystowskiego niebezpieczeństwa i tworzenie przypuszczenia, jakoby podkładanie bomb było dziełem polskich faszystów, ma źródło w tym chorobliwym nastroju, jaki się w gabinecie i wokół gabinetu gen. Sikorskiego wytworzył.

Pos. Grünbaum zapytuje, dlaczego dopiero te ostatnie bomby wywołały tak ogromne zainteresowanie w Sejmie, który nie reagując na zamachy poprzednie, obecnie tak żywo tą sprawą się zajmuje.

Pos. Putek postawił wniosek o przerwanie dyskusji nad tą sprawą, wychodząc z założenia, że nie była ona przedmiotem obrad plenum. Wniosek ten nie uzyskał większości. Za oświadczyło się 6 głosów. Natomiast uzyskał większość (18 głosów) następujący wniosek pos. Korfantego, poparty przez pos. Kiernika:

„Komisja odracza dyskusję nad zapytaniem w sprawie zamachu przez rzucenie bomb i prosi p. ministra spraw wewnętrznych o udzielenie jej wyjaśnień, opartych na wszelkich, będących do dyspozycji rządu materjałach".

Na tem posiedzenie zamknięto.

UCHWALENIE WNIOSKU W SEJMIE

(PAT). **Warszawa, 26 maja.**

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pos. **Thugutt** (Wyzwolenie) postawił następujący wniosek: Wysoka Izbo: Wniosek, który mam zaszczyt przedstawić **imieniem wszystkich klubów w tej sali**, dotyczy aktów terorystycznych dni ostatnich. Nie wdaję się w szczegóły, jedno tylko stwierdzić mogę, że zasługują na najsurowsze potępienie tego rodzaju gwałty (brawa). Dziś w tej sali przystępujemy **do walki**, ale walki, na którą zezwala konstytucja. **Walka jest objawem życia i mylilby się ten, ktoby sądził, że można ją usunąć. Walka jest pożądaną**, gdyż ona rodzi zdrowe siły i z niej powstają państwa. Jednak walka ta musi być dozwolona przez konstytucję i moralność. Łamanie tego wszystkiego, co jest prawem, z bombami w ręku, wytwarza atmosferę, w której nie może być prowadzona praca twórcza. Wobec tego proszę o przyjęcie następującego wniosku:

„Szereg zamachów terorystycznych, dokonanych w ostatnim czasie w różnych miastach Rzeczypospolitej, zmusza **każdego uczciwego człowieka do napiętnowania tego rodzaju czynów gwałtu, jako zbrodni przeciwko Ojczyźnie.** Zrozumiałą jest walka o przekonania, programy, nawet o interesy grup czy warstw, które się reprezentuje, dozwolone jest używanie w tej walce środków najostrzejszych, aby tylko były te środki **zgodne z prawem i konstytucją.** Uciekanie się natomiast do **gwałtów nikczemnych i skrytobójczych zamachów**, tworzenie w wolnej Polsce **spisku przeciw prawu i konstytucji** uważać trzeba za rzecz **niegodną uczciwego Polaka i dobrego obywatela państwa.** Wobec tego podpisani wnoszą, ażeby wysoki Sejm uchwalić raczył: Wzywa się rząd do **użycia jak najenergiczniejszych środków**, celem wykrycia sprawców zbrodni. **Nagłość oraz meritum przyjęto jednomyślnie.**

Odwet sowietów za Worowskiego

Londyn (PAT). Wedle doniesienia z Moskwy władze sowieckie miały zarządzić aresztowanie szeregu obywateli szwajcarskich w Petersburgu, Moskwie i Kijowie. Ponadto zostało w Petersburgu splądrowanych kilka sklepów należących do Szwajcarów. W Odesie tłum pobił trzech obywateli szwajcarskich. Rząd sowiecki odmawia udzielania wiz paszportowych do Szwajcarji.

Zakończenie obrad kongresu w Hamnurgu

Hamburg. (PAT). W piątek zakończył obrady międzynarodowy kongres socjalistyczny.

„Dziki zachód" w Polsce

W połowie ubiegłego stulecia zachodnie okolice Stanów Zjednoczonych dopiero zaczęły się zaludniać napływową ludnością białą. Przybysze bez ceremonji, nie zważając na zaprzysiężone umowy, wypierali czerwonoskórych Indjan z zagwarantowanych im siedzib, karczowali lasy, tępili stada bawołów i budowali pierwsze osady, z których z biegiem lat powstawały istniejące tam obecnie wielkie miasta.

Takie przeorywanie pustyni w ludzkie siedziby odbywało się, naturalnym rzeczy porządkiem, wśród wstrząsień i niepokojów. Zbiegły się bowiem w tamte strony wyrzutki ze wszystkich społeczeństw europejskich, które dążyły do ugruntowania sobie egzystencji cudzym kosztem, do zaspakajania swych namiętności życia i użycia pracy innych. A że głównem zajęciem osadników było rolnictwo i polowanie, więc ciemne żywioły za specjalność obrały sobie kradzież koni. Proceder ten przybrał takie rozmiary, że osadnicy wobec nieistnienia zorganizowanej siły państwowej musieli chwycić się samoobrony. Na każdego złodzieja koni urządzano formalne polowanie, w którem brali udział sąsiedzi okradzionego. Schwytanego złodzieja w krótkiej drodze sądzono i z miejsca wieszano na pierwszem przydrożnem drzewie.

To były stosunki po tysiąc razy opisywane jako życie na „dzikim zachodzie", jako początki zorganizowanego, praworządnego społeczeństwa, które z postępem czasu objęło dziedzictwo po pierwszych pionierach cywilizacji w tamtych stronach.

My w Polsce nie żyjemy na dzikim zachodzie, należymy geograficznie raczej do wschodu, ale stosunki zaczynają u nas panować podobne do tych, jakie w 50-tych latach ubiegłego wieku panowały nad Missisipi i Arkanzas. Nie chodzi tu wprawdzie o kradzież koni, ale o coś wyższego w klasyfikacji kultury ogólnej: o pytanie, czy mamy być państwem, w którem rządzi prawo, czy też państwem o instytucjach pierwotnych, gdzie każdy uważa się za uprawnionego do dochodzenia swych rzeczywistych czy urojonych praw własnym przemysłem, zapomocą broni, jaką rozporządza. A że najskuteczniejszą w naszych czasach bronią jest dynamit i ekrazyt, więc ta broń stała się w rękach pewnych ludzi narzędziem do wykonywania samosądów, do stawiania swego „ja" jako prawa.

„Twarde prawo, lecz prawo" — powiada sentencja rzymska. Są prawa i prawa; wszystko wogóle, co z ducha ludzkiego zostało poczęte, ma dwie strony: dobrą i ujemną. Rzecz polega tylko na tem; czy społeczeństwo albo jednostka ma wziąć na siebie obie strony prawa: przyjemną i nieprzyjemną, czy też naginać to prawo do swoich potrzeb, co się powszechnie nazywa łamaniem prawa, a co w naszych stosunkach niezawsze pociąga za sobą surowość prawa.

Mieliśmy w ostatnich miesiącach rzecz zarówno w naszym jak i w obcych dziejach niezwykłą: zamordowanie głowy państwa przez obywatela własnego państwa. Morderce ukarano z całą surowością prawa i co za skutek był tej surowości? Jeżeli kara ma być odstraszeniem od naśladownictwa, to rozstrzelanie Niewiadomskiego tego skutku nie wywołało. Przeciwnie, gloryfikowanie jego osoby, kult, jakim go otoczono, łatwo może popchnąć niezrównoważony umysł do naśladownictwa, bezkrytyczną zaś masę do pojęcia, że czyn taki nie hańbi, że owszem — daje sławę.

Potem pop zabił swego arcybiskupa. Morderstwo Szmaragda na arcybiskupie Jerzym miało klasyczne podłoże polityczne: oburzenie na rzekomą ustępliwość zamordowanego wobec polskiej racji stanu, a więc „zdrada" interesów nietyle cerkwi, ile „wiernych" uważających Rosję i jej biskupów za jedyne źródło władzy religijnej. I w tym wypadku morderca doczekał się — jeżeli nie gloryfikacji — to przynajmniej usprawiedliwienia swego czynu ze strony pewnych świadków. W rezultacie prawo nie odniosło zwycięstwa nad bezprawiem, gdyż Szmaragd dotąd nie został zasądzony.

Obywatel ziemski morduje w biały dzień, na ludnej ulicy wysokiego urzędnika państwowego. Niwiński czyn swój chce przedstawić jako wynik swego oburzenia z powodu łapownictwa zamordowanego przez niego wiceprezesa głównego urzędu ziemskiego. Nic to, że zarówno przełożeni jak i koledzy oraz znajomi nieboszczyka wystawiają mu najlepsze świadectwo, mówią o nim jako o człowieku czystych rąk i gorliwej pracy; coś z rzuconego oszczerstwa przylgnęło do zamordowanego i to niezawodnie na rozprawie sądowej będzie jednym ze środków do uniewinnienia albo złagodzenia kary dla zabójcy.

O ile powyższe trzy zbrodnie można jeszcze zaliczyć do czynów indywidualnych, za które społeczeństwo nie może — choć w tych wypadkach tak nie jest — zrzucić z siebie odpowiedzialność, to sześć bomb w Krakowie i Warszawie przedstawia się stanowczo jako czyn zbiorowy, gdyż nikt nie wątpi, że czyny te nie są czynem jednostki, lecz czynem kilku ludzi, wynikiem porozumienia, tem, co ustawa karna nazywa zmową. Wyników śledztwa urzędowego niema ani w jednym wypadku, mimo to pewnem jest, że nie jedna ręka kierowała tymi zamachami, że pomysł i wykonanie nie były dziełem jednej osoby.

Pomijamy rozmyślnie polityczną stronę tych afer bombowych. Nie chcemy na tem miejscu roztrząsać ich genezy, ani zajmować się sprawcami. Nasz sąd pod tym względem jest ustalony i niejednokrotnie w ciągu ostatnich 5 tygodni daliśmy wyraz naszemu zapatrywaniu, gdzie należy szukać sprawców. Chodzi nam tu o rzecz ogólną, o zamachy jako takie, o wrażenie u nas i za granicą, o ich skutki dla naszej polityki. Zamachy były dotychczas niejako przywilejem niektórych państw bałkańskich i Hiszpanji. W państwach zachodnio-europejskich nie urządzają i nie mają potrzeby robić zamachów, gdyż wobec wysoko rozwiniętego zmysłu politycznego i uporządkowanych stosunków prawnych grupy czy jednostki mają inne sposoby wyrażenia swego niezadowolenia. Tego właśnie zmysłu politycznego, tych uporządkowanych stosunków prawnych u nas brak i stąd pochodzą metody przypominające amerykański „dziki zachód".

Czyż bowiem, weźmy rzecz konkretną i aktualną, widowisko jakie nam od dwóch miesięcy daje spółka Piast—chjena, nie jest klasycznym dowodem, że u nas walka polityczna nie jest walką o idee, lecz nagą walką o władzę, o utrącenie przeciwnika dla usadowienia się na jego miejscu?

W ostatnim (21) numerze „Piasta" artykuł naczelny zaczyna się od zdania, że „polityka jest sztuką dochodzenia do celu". Czy bez wyboru środków do celu prowadzących? Przecież nie na to chyba od miesięcy słyszymy ciągle nawoływanie do utworzenia czysto-polskiej większości, aby wkońcu znaleźć się w towarzystwie tych, przeciw którym ta większość była tworzona!

Jest cel i cel, są różne środki do jednego celu wiodące. Np. na wojnie można mieć cel pozorny, tak zwany markowany, na który przeciwnik da się złapać, aby potem otrzymać uderzenie w innem zupełnie miejscu. U nas wprowadza się tę metodę, która poza polityką nazywa się oszustwem, do stosunków publicznych, ba — u nas osiągnąć się chce pewien cel drastyczniejszymi jeszcze środkami, aniżeli oszustwo, bo bombą i oszczerstwem, że trafiony przeciwnik sam przeciw sobie tę broń ukuł. Chcecie wiedzieć, jak się takie oszczerstwa „delikatnie" wypisuje? Przeczytajcie „Rzeczpospolitę" z 27 maja Nr. 140, w której p. Stroński na naczelnem miejscu pisze:

> „Według tych wskazówek w świadomości ogółu zamachy te już dzisiaj są określone jako **zbrodnie przeciwników, tych czy innych polskości i umiarkowanego obozu narodowego.**"

Klasyczna metoda endecka, przewyższająca wszystko, co kiedykolwiek działo się na „dzikim zachodzie". Tam złodziej koński nie grasował przeciw osadnikom jako takim, tylko przeciw ich koniom; u nas endecki publicysta grasuje nie przeciw bombom, ale przeciw wyraźnie wymienianym grupom, które pierwsze od tych bomb ucierpiały! Może to znaczy trick uciekającego i równocześnie krzyczącego złodzieja: łapaj złodzieja! Nie, to jest reguła naszego „dzikiego zachodu", uprawiania po mistrzowsku przez tych, którzy na dalszych stronach swego pisma płaszczą się przed zachodem, tęskniąc do utonięcia w nim, w nadziei, że kulturalny zachód zakryje ich metody dzikiego zachodu.

d.

Z dni teroru

Rudy do budy!

Rozbijają się w tych czasach po Polsce pałkarze, bombiarze, rewolwerowcy — panoszy się prawo pięści, a raczej prawo brauninga, dynamitu i pałki — a to pod hasłem „idei narodowej"...

W głowach „młodzieży wszechpolskiej" gwałt uchodzi za prawo, — prawo za gwałt.....

Nie podoba się coś komuś — odrazu strzela, rzuca bombę, lub conajmniej chwyta się pałki. Oczywiście „w imię idei narodowej". Ta zawsze musi służyć za płaszczyk.

Nie tak huczny, jak huk wybuchu bomb, lecz nie mniej znamienny dla rozpasania anarchistycznego niewiadomskiej partji, zdarzył się w tych dniach wypadek w Warszawie. W „Skamandrze", miesięczniku młodych poetów polskich, zamieścił jeden z nich, Antoni Słonimski, wybitny talent, dowcipny artykuł pt. „Rudy do budy!" Artykuł ten, skierowany przeciw Neuwertowi-Nowaczyńskiemu, napisał Słonimski w stylu artykułów Nowaczyńskiego, naszpikował go niezliczoną ilością takichsamych kalemburów, jakie fabrykuje Nowaczyński, słowem pobił go jego własną bronią. Pokazał w ten sposób, że nietylko Nowaczyński potrafi sypać z rękawa kalemburami, że to wcale nie taka wielka sztuka, a zarazem dał Nowaczyńskiemu do skosztowania tosamo, czem ten drugich częstuje: niech się „rudy" przekona, jaki to ma smak. Było to dobrem prawem Słonimskiego. i „Skamandra". W stosunku do takiego paszkwilanta, jak Nowaczyński, było to może nawet za łagodne.

Dnia 22 bm. zgłosiło się do redakcji „Skamandra" czterech młodzieńców, którzy „w imieniu młodzieży akademickiej" zażądali od redaktora „Skamandra" dra Grydzewskiego odwołania artykułu „Rudy do budy!" jako rzekomo obrażającego „ideę narodową" i zagrozili „konsekwencjami" w razie niezastosowania się do ich życzenia.

„Konsekwencje"? Jakie „konsekwencje"?

Zapewne bomba w redakcji „Skamandra" lub zastrzelenie Słonimskiego, albo Grydzewskiego.

Więc i do literatury wprowadza endecja teror!

Prawo bomby i brauninga!

To rozwydrzenie się teroru pogrąża młode państwo polskie coraz głębiej w odmętach anarchji.

Bomba tragiczna i bomba niegroźna

O ile bombą o znacznem nasileniu i o tragicznych skutkach była ta, którą podrzucono w gmachu uniwersytetu w Warszawie, o tyle bomba, trafem dostrzeżona i ugaszona w domu, gdzie mieszczą się „Gazeta Warszawska" i „Dwugroszówka" przedstawiała się podobno niezbyt groźnie.

Tak przynajmniej pisze warszawski „Kurjer Polski":

> „Jak wykazała ekspertyza wojskowa, materjał, z którego była zrobiona „bomba", podłożona pod lokal „Gazety Warszawskiej", jest to perdyt, środek wybuchowy, nie używany już w wojsku od lat. Jest to środek dziecinny i przestarzały, znajdujący się jeszcze w Warszawie, jako okaz w muzeum amunicji i w baonie chemicznym.
>
> Gdyby bomba ta wybuchła, nie spowodowałaby żadnych poważniejszych następstw."

Los zatem szczególnie sprzyjał syamskiemu rodzeństwu.

Prezydent Rzeczypospolitej o ruchu spółdzielczym

Napisał senator Dr Bolesław Limanowski

Stanisław Wojciechowski: „KOOPERACJA W ROZWOJU HISTORYCZNYM". Warszawa 1823,

Wydział propagandy Związku polskich stowarzyszeń spożywców wyświadczył ważną usługę naszemu społeczeństwu, wydając książkę St. Wojciechowskiego. Dzieło to bowiem w gruntowny i przekonywujący sposób wykazuje, jak wielkie korzyści nie tylko materjalne, lecz i moralne przynosi narodowi rozwijający się ruch spółdzielczy.

Jawi się on na widowni dziejowej — „jako zaprzeczenie ustroju kapitalistycznego we wszystkich kierunkach, głosząc nowe prawo człowieka: pana rzeczy, nie ich niewoln[illegible] to ruch w całem znaczeniu demokratyczny: „nie może polegać na rozumie kilku, jego powodzenie zależy od rozumu całych mas". Jak wszelkie przedsiębiorstwo w spółczesnym ustroju, spółdzielnia działa w atmosferze walki z tą różnicą, że odbiera u niewielu i daje wielu, podczas gdy przedsiębiorstwo kapitalistyczne odbiera u wielu i daje niewielu". Karol Gide (Żyd), przewódca niejako w dzisiejszym ruchu kooperatywnym, zastrzegając się przeciwko całkowitemu programowi socjalizmu, wszakże zgadza się z nim — jak powiada — „na bardzo ważnych punktach, a mianowicie: usunięcie wszelkiego pasożytniczego pośrednictwa, konieczności przyznania nadwartości czyli zysku temu, komu zysk ten słusznie się należy, i zastąpienie pracy najemnej przez pracę zrzeszoną". I ze swojej strony międzynarodowy kongres socjalistyczny w Kopenhadze w 1910 r., uznając wielkie korzyści społeczne ruchu spółdzielczego, „wezwał wszystkich socjalistów i członków zawodowych do brania udziału w ruchu spółdzielczym i uznał potrzebę nawiązania zażyłych stosunków pomiędzy związkami zawodowymi, spółdzielniami i partją socjalistyczną".

Najzdrowsze i największe powodzenie mają te spółdzielnie, które kierują się bardziej pobudkami moralnemi, aniżeli ubieganiem się o większe zyski pieniężne dla swych członków. Właśnie nad bankami Schultzego wzięły przewagę kasy Raiffeisena dlatego, że się kierują „więcej względami natury moralnej, niż czysto gospodarczymi". Biorąc za wzór pod względem ustroju banki Schultzego, Luigi Luzzati, organizator banków ludowych we Włoszech, wytknął im nadewszystko kierunek moralny i tem zapewnił im ogromne powodzenie. Będąc już starcem, na zjeździe delegacji tych banków w Medjolanie w 1907 r. wypowiedział, co nim kierowało przy zakładaniu tych spółdzielni. „W 1862 roku — mówił — kiedy Lombardja uwolniłta się od jarzma cudzoziemskiego, myśmy zrozumieli i głosili, że polityczne wyzwolenie ojczyzny będzie bezowocne, jeżeli nie połączymy go z ekonomicznem i społecznem wyzwoleniem ludu pracującego". I ze swojej strony spółdzielnie, opierające się na wzajemnem zaufaniu członków do siebie, posługujące się wspólną poręką, niosąc wzajemną sobie pomoc, wywierają potężny wpływ na umoralnienie ludzkości. „Osobliwością banków włoskich — powiada autor — jest wprowadzenie pożyczek dla najbiedniejszych na słowo honoru (prestiti sull'onore), nie będących w stanie zostać członkami banku i przedstawić jakiekolwiek ubezpieczenia". Pożyczki te, „udzielane rozważnie i w odpowiedniej mierze, dały jak najlepsze rezultaty i pozyskują dla kooperacji nowe siły: prawie wszyscy dłużnicy honorowi stają się potem członkami banku i zachęcają innych do wstępowania w ich ślady".

W swem obszernem (stronic 383) i wielce pouczającem dziele autor przedstawia, jak ruch kooperacyjny, zaczynając od Owena i Fourier'a, wzrastał, szerzył się, wzmagał, specjalizował się, doskonalił w całej Europie i staje się już dzisiaj ważną potęgą gospodarczo-moralną.

Książkę p. Wojciechowskiego polecić wypada nadewszystko nauczycielom szkół ludowych. Nie czytać pobieżnie, lecz studjować ją należy. „Kooperacja w rolnictwie stała się nietylko znakomitym środkiem utrzymania i wzmocnienia gospodarstw chłopskich, ale wprost nieodzownym warunkiem dalszego postępu, przekształcenia gospodarczych i kulturalnych warunków bytu ludności wiejskiej". Niech nasi wychowawcy młodzieży ludowej biorą sobie za wzór Grudwiga, o którym autor powiada, że „jest czczony w Danji jako wieszcz narodowy, jak Mickiewicz u nas". Ten poeta, historyk i pedagog z powołania swego znakomitym pomysłem wyższych szkół ludowych przyczynił się do tego, że włościaństwo duńskie jest najoświeceńsze pośród włościan Europy. „Wychowańcy tych szkół ludowych pozostają w swoich wioskach rodzinnych, ożywiają je swoją inteligencją i dzielnością charakterów, organizują życie spółdzielcze i tworzą nową cywilizację wiejską".

Na końcu swego dzieła p. Wojciechowski przytacza słowa przedwcześnie zmarłego Edwarda Abramowskiego, w których ten utalentowany pisarz przepowiada, że przy dalszym rozwoju normalnym spółdzielnie obejmą całe społeczeństwo i wszystkie jego potrzeby wytwórcze, wywozowe, kulturalne zaspokajać będą i że wówczas ustrój kapitalistyczny, oparty na wyzysku i konkurencji, zamrze spokojną, naturalną śmiercią. Mając takie przekonanie, Abramowski w pracy ekonomicznej widział całe zbawienie i lekceważył działalność polityczną. Czy i p. Wojciechowski podziela to przekonanie? Zdawałoby się, że tak — zwłaszcza z tego, co mówi o samodzielności kooperacji spożywców, lecz w przedmowie wyraźnie powiada, że dopiero „odzyskanie niepodległości daje możność pełnego rozwoju kooperacji w zjednoczonych ziemiach polskich". A i dzisiaj czyż nie jest wielce potrzebne do obrony i popierania ruchu spółdzielczego czynność polityczna? Czyż nie widzimy zamachów na rozmaite spółdzielnie ze strony rządu? Czyż nie traktuje się po macoszemu spółdzielni robotniczych, a ruchu kapitalistycznego nie otacza się opieką macierzyńską?! Spółdzielniom robotniczym, urzędniczym i kolejarzy, to jest tym spółdzielniom, których członkowie żyją z pracy zarobkowej, przyznaje się kredyt kilku miljardów, a wypłaca się z trudnością i tylko częściowo. Tymczasem setki miljardów zostały wypłacone syndykatom obszarniczym, lewjatanowi i rozmaitym bankom, przyczem skarb państwowy poniósł wielką stratę przez spadek waluty. I w naszym sejmie czyż większość posłów nie przejawia wrogiego, nieprzyjaznego usposobienia dla najpotrzebniejszych i najpożyteczniejszych spółdzielni, to jest tych, które skupiają najuboższych robotników i wyrobników? I któż jest w tym sejmie rzetelnym i stałym obrońcą sprawy kooperacyjnej, jeżeli nie stronnictwo polityczne: PPS?

Zamach chjeny na ochronę lokatorów

Wiemy, czego możemy się spodziewać po chjenie, gdy jej dążenia do pochwycenia rządów urzeczywistnią się. Znamy przecież jej wystąpienia przeciw 8-godzinnemu czasowi pracy, przeciw ubezpieczeniu społecznemu; znamy zamachy „Lewiatana" z posłem endeckim Wierzbickim na czele na urlopy robotnicze; wiemy, jak chjena do spółki z Piastem prez przyznanie rolnikom przywileju na lichwę wygładza miasta.

Jedną z największych i najbardziej uzasadnionych zdobyczy, jaką ludność miejska: urzędnicy i robotnicy, wyniosła z pierwszych czasów budowania niepodległej Polski, jest ustawa — uchwalona na podstawie dekretu rządu Moraczewskiego — o ochronie lokatorów. Nie trzeba specjalnie się rozpisywać, coby się działo w miastach, gdyby ta ochrona została zniesiona, gdyby kamienicznikom wolno było brać dowolne czynsze, a nawet wyrzucać lokatorów!

Ustawa o ochronie lokatorów jest dla chjeny jako reprezentantki kapitalistów wiejskich i miejskich solą w oku. Przy każdej okazji organa jej występują w obronie „pokrzywdzonych" kamieniczników i niezawodnie, gdy pragnienia swe będzie mogła jako rząd zamienić w czyn, jedną z pierwszych ofiar będzie ustawa o ochronie lokatorów. Jeżeli na ten znany ogólnie fakt potrzeba jeszcze dowodów, dostarczył ich krakowski organ chjeński „Goniec krakowski", który w numerze 113 z 24 maja zamieścił artykuł, ziejący siarką i smołą przeciw ustawie i przeciw lokatorom. Czytaliśmy już nieraz różne wystąpienia przeciw ochronie lokatorów, ale czegoś tak bezczelno-naiwnego nie czytaliśmy. Dla wykazania, do czego chjena zdąża, zacytujemy kilka ustępów z tego artykułu pod niewinnym tytułem: „Projekt nowej ustawy mieszkaniowej":

„Ustawa ta wojenna i wyjątkowa, podyktowana w chwili wybuchu wojny względami konieczności państwowej, koniecznością obrony rodziny żołnierza, który poszedł w bój — stała się z chwilą ustania wojny **historycznym przeżytkiem, społecznym anachronizmem, prawną anomalią, krzyczącą krzywdą dla właściciela i nieusprawiedliwionym przywilejem dla lokatora**, którego całą zasługą jest to, że z wojny wyszedł cało. Ustawa ta, utrzymana w mocy dzięki **chwilowej przewadze żywiołu skrajnie lewicowego, dzięki demagogji, polującej na popularność i tanie hasło**, a grającej na wrodzonych ludziom instynktach **wyzysku**, lenistwa i łatwego życia, jest **wyrazem ścierania się prądu komunistycznego z zachowawczym**, jest wyrazem cichaczem **wojującej bolszewji i jej cichego, chwilowego zwycięstwa**. Ustawa ta, **niedorzecznie ułożona, a niedorzeczniej jeszcze stosowana**, nietylko zaostrzyła i rozcietrzewiła stosunek najmobiercy do najmodawcy, stawiając ich przeciw sobie jako wrogów, ale ona właśnie w głównej mierze zatamowała rozbudowę miast, ugruntowała bezrobocie budowlane i w najwyższym stopniu zaogniła mizerję mieszkaniową."

A więc — wedle „Gońca" — to komuniści, demagodzy, żywioł lewicowy itd. podtrzymują ustawę, dzięki której ludność miejska ma dach nad głową! Gdyby to nawet było prawdą, to „Goniec" nie powinienby tego publicznie głosić, gdyż może tem wychwalaniem komunistów, demagogów, lewicy itd. przysporzyć im legjony zwolenników, wdzięcznych za to, że ludność może spać pod dachem, nie na plantach. Jednakowoż to twierdzenie „Gońca" jest **kłamstwem**, gdyż ustawę o ochronie lokatorów uchwalił Sejm ustawodawczy, w którym komunistów wtedy nie było, zaś „demagodzy" i lewica były w mniejszości. Ustawę uchwalono także głosami endecji, która wówczas nie nauczyła się była tak pomiatać wszystkimi zasadami ludzkiej uczciwości, jak to czyni obecnie.

W dalszym ciągu w artykule tym czytamy cały szereg drwin pod adresem lokatorów, a ubolewań nad „biednymi" kamienicznikami, a wkońcu wyłazi szydło z worka w okrzyku, że ochrona lokatorów to zamach na „świętą własność". Tędy droga — w ten sposób organ endecki chce ratować kamieniczników kosztem lokatorów; chce kamienicznikom obok wielomiljardowych zysków na wzroście wartości domów dać także kosztem lokatorów i odpowiednie, tj. zgodne z ich wysokim stanem dochody.

Taki artykuł, takie cyniczne naigrawanie się z tak żywotnej sprawy, jak dach nad głową setek tysięcy ludzi, jest klasycznym przykładem, jak będą wyglądały rządy „narodowej" większości, jak ludność miejska ma zostać pozbawioną ostatniej możności życia wobec drożyzny, jaką ci sami ludzie wywołują. Jeden to przykład, ale tak wymowny, że chyba przemówi do przekonania nawet tych, którzy — jak np. urzędnicy państwowi — wierzą jeszcze w endeckie ideały.

Do Szanownych Abonentów „Naprzodu"

Administracya „Naprzodu" dołącza do dzisiejszego numeru czeki PKO, którymi Szanowni Abonenci zechcą jaknajrychlej nadesłać prenumeratę na miesiąc czerwiec.

UWAGI

—o—

Endecja pokazuje kły Francuzom

Coś się popsuło w dawnej przyjaźni endeków z wychodzącym w Warszawie dziennikiem francuskim „Journal de Pologne".

Redakcja tego dziennika, omawiając przed paru dniami sytuację polityczną w Polsce, użyła zwrotu, że „wielki manewr", przygotowany przeciwko gabinetowi gen. Sikorskiego, zawiódł, że musiano odłożyć hałaśliwie zapowiedziany atak...

„Gazeta Warszawska" piętnuje ton owego dziennika, jako „wręcz ordynarny" i oburza się na to, że pismo obce pozwala sobie przybierać taką pozę w Polsce wobec takiej potęgi, jak chjenistyczna.

Możnaby to wyjaśniać sobie, jako odruch dumy narodowej przeciwko jakiemuś — zdaniem dotkniętych — zadaleko idącemu wtrącaniu się w wewnętrzne sprawy polskie obcego czynnika prasowego.

Ale u endecji!... U endecji, która specjalnie wyszukiwała źródeł obcych, ażeby **na terenie zagranicznym dyskredytować rządy polskie**, aby utrudniać im zdobycie sympatji na zachodzie — nawet, gdy nie o platoniczną jedynie sympatję chodziło, ale o **interesy państwa polskiego!**

Tak wrażliwi są dziś endecy na ton dziennika francuskiego, gdy o nich chodzi, a przecież publicysta francuski, p. la Maziere, drukiem upamiętnił moment ohydny, gdy różni politycy tego obozu nachodzili go, ażeby wstrętne kalumnje przed nim ciskać na naczelne dowództwo polskie — w nadziei, że on to wszystko spożytkuje na gruncie francuskim.

A nadto jest w tej polemice z „Journal de Pologne" następujący czelny zwrot. „Gazeta Warszawska" pisze:

„Wolno panom redaktorom „Journal de Pologne" kochać w Polsce, kogo im się żywnie podoba, w tym wypadku p. Sikorskiego, **mniejszości narodowe**, nawet wszelkiego rodzaju germanofilów, jawnych bądź skrytych"...

Tak wiąże dziennik endecki w jeden splot: Sikorskiego, „Journal de Pologne" i mniejszości narodowe — w tym samym numerze, w którym podaje artykuł sprawozdawczy z komisji budżetowej p. t. „Odrzucenie kredytów dla Prezydjum Rady Ministrów — 21 na 9 głosów", przyczem wylicza deklaracje przeciwrządowe, złożone przez pp. Zdziechowskiego (Zw. L. N.), Byrkę (Piast), Chacińskiego (chrześc. dem.), Jaroszyńskiego (Klub chrześc. narod.), **Wasyńczuka** (klub ukraiński), **Pisa** (klub niemiecki), **Scheibera** (Koło żyd.).

Zapewne, że dziennik endecki nabrał nawyknień operowania cynicznie - kłamliwymi argumentami w walce z prasą lewicową... Mógł liczyć na wierny poklask swych czytelników, w których zdołał widocznie ubić wszelkie skrupuły...

Ale tymi „domowymi mankamentami" mógłby się nie popisywać w polemice z obcymi:

Tembardziej, gdy przybiera pozę delikatnisia, którego ordynarny ton Francuzów razi.... Sam zaś używa — **ordynarnych kłamstw!**

—ooo—

U nas inaczej

Przypadkowo też polemika z „Journal de Pologne"...

Redakcja nasza otrzymała od ks. prof. Gianniego przekład listu otwartego p. Giuseppe Borghettl, redaktora rzymskiego dziennika „La Tribuna", protestujący przeciwko przesadnemu, jego zdaniem, przypisywaniu genjalnemu strategowi Fochowi takich czynów, których on zupełnie nie dokonał.

Chodzi tu o artykuł „Journal de Pologne" na powitanie marszałka Focha w Warszawie: o twierdzenie tego dziennika, że interwencja gen. Focha między innemi sprawiła, iż armja włoska powstrzymała wojsko austro-niemieckie na froncie Piawy.

Pan Borghetti wywodzi, że sprawa ta była **wyłącznie aktem włoskim i zasługą Cadorny**. Nie możemy tu zgoła rozstrzygać tego sporu.

Uderza nas w nim rzecz inna: dziś endecy lubią się powoływać na przykłady włoskie...

Popatrzmy, jak wypadnie porównanie.

I u nas istniało pytanie, czyj plan wybawił Warszawę i Polskę całą od najazdu bolszewików? Czy plan naczelnego dowództwa polskiego, czy gen. Weyganda?

Faktycznie nie mogło być dwóch zdań, gdyż wiadomy był w głównych zarysach plan gen. Weyganda i wiadomem było, że kontrofensywa polska rozpoczęła się z punktów bardziej na wschód wysuniętych, niż to leżało w planie francuskim.

Gdy mimo to gen. Weygandowi usilnie wmawiano ów plan obrony, który został zrealizowany, **podkreślał on osobiście**, z całą otwartością znakomitego stratega, nie potrzebującego stroić się w cudze pióra, **że plan był polski**. Mimo to nie mógł się odczepić od natrętnych admiratorów jego zwycięstwa nad Wisłą!

A admiratorami tymi — byli „jedynie narodowi" w Polsce — endecy.

O ile bowiem co do pomyślnego wykonania planu decydowali zgodnie, że sprawiła to Matka Boska Częstochowska i gen. Haller, o tyle co do opracowania zgodzić się na to nie chcieli, ażeby plan obrony był polskim, gdyż naczelnym wodzem był... Józef Piłsudski.

Wolała się ośmieszać endecja przed francuskim generałem, wolała trąbić przed światem, że oręż polski był tylko wykonawcą myśli cudzych!

Czy to nie znamienne? Czy nie charakteryzuje naszych „faszystów"?

—ooo—

Głupia napaść

„Goniec Krakowski" pod obecnem kierownictwem odznacza się dwiema „zaletami": 1) daje o 24 godzin spóźnione informacje; 2) wypisuje rzeczy, o których nie ma pojęcia, gdyż widocznie pp. redaktorzy nie czytają gazet. Pierwsza „zaleta" to rzecz czytelników, którym wolno zadowalać się odgrzewanemi wiadomościami; druga natomiast ma charakter publiczny, gdyż z tej ignorancji powstają często nieuzasadnione napaści.

W ostatnim numerze pisze „Goniec" o orderach i przypomina trzem socjalistom (Rżewski, Obirek i Szczyrek), że otrzymali „Polonia restituta". Redaktor pisma powinien wiedzieć, że jeszcze w ubiegłym roku centralny komitet PPS uchwalił, że członkom partji nie wolno orderów cywilnych przyjmować; powinien wiedzieć, bo to było publicznie ogłoszone, że powyżsi trzej towarzysze zaprotestowali przeciw nadaniu im orderu i to bez ich wiedzy, bez zapytania ich, czy sobie tego życzą. Wszystko to było ogłoszone w pismach partyjnych, a że w redakcji „Gońca" widocznie poza „Dwugroszówką" nic nie czytają, stąd okazja do głupiej a bezpodstawnej napaści. Zresztą — wymienieni powyżej towarzysze ze spokojem zniosą co „Goniec" o nich pisze. Z tej strony napaść nie boli.

Wiadomości polityczne

—o—

ILE NIEMCY DOTĄD ZAPŁACIŁY?

Przed kilku dniami donieśliśmy, że wedle twierdzenia rządu francuskiego, Niemcy zapłaciły dotąd na rachunek reparacji 7 miljardów 940 miljonów 426 tysięcy marek w złocie. Jak twierdzi rząd niemiecki, zapłacona suma jest daleko wyższa i składa się z następujących pozycji: 1) z zapasów państwowych 29 miljardów 394 miljonów; 2) świadczenia rzeczowe 11 miljardów 113 miljonów; 3) gotówką 2 miljardy 140 miljonów; 4) inne spłaty 3 miljardy 371 miljonów. Pozatem rząd niemiecki policza na rachunek świadczeń reparacyjnych wydatki wewnętrzne (prawdopodobnie koszta okupacyjne) i straty na 10 miljardów 482 miljonów, tak, że ogólne spłaty niemieckie wynosiłyby wedle źródła niemieckiego okrągło 56 i pół miljarda marek w złocie.

Pozatem Niemcy są zdania, że na rachunek reparacji należy też policzyć wartość odstąpionej Alzacji, wartość zabranych im kolonji i wartość pozostawionych we Francji i Belgji materjałów wojennych, tak, że suma pośrednio i bezpośrednio zapłacona wynosiłaby okrągło 100 miljardów marek w złocie.

Zachodzi więc — jak widać — olbrzymia różnica między cyframi francuskiemi a niemieckiemi, którą tylko sąd bezpartyjnych znawców mógłby doprowadzić do równowagi. Jak wiadomo, rząd niemiecki w ostatnich swych propozycjach właśnie proponował ustanowienie takiego sądu, ale wobec odrzucenia przez Francję tych propozycji i do ustanowienia sądu nie przyszło.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU" Komitet PPS w Wieliczce **Mk. 250.000.**

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: urzędnicy oddz. rach. sądu apelac. w Krakowie; Marja Ożegalska pamięci męża i syna; dr Jakób Ader w Krakowie; dr Maurycy Ader w Krakowie; Wiktorja bar. Lipowska w Winiarach; pamięci rodziców Jana i Anny ze Stojałowskich Bocheńskich — dzieci; Emma i Witold Mieszkowscy dla pamięci Henryka i Artura Müldnerów; Jan i Felicja Glückowie z Biecza ku uczczeniu pamięci rodziców; Adamowie bar. Lewartowscy; pamięci Bronisł. Panińskiego — żona i synowie; pamięci Stan. Estken Estkowskiego, Legion. Kaniowczyka — rodzice. Pozatem ks. Józef Falarz z Kurytyby złożył na odbudowę Zamku 30.000 mk.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 27 maja.

SKARGA SENATORA JANA KOWALCZYKA PRZECIW „NAPRZODOWI"

Przed kilku miesiącami obiegła dzienniki notatka, że nowo obrany senator, Jan Kowalczyk, wniesie skargę prasową przeciw redakcji „Naprzodu" o oszczerstwo i będzie żądał werdyktu przysięgłych krakowskich. W istocie wytoczono śledztwo w sądzie okręgowym w Krakowie przeciwko redakcji „Naprzodu", w toku którego senator Jan Kowalczyk był przesłuchany pod przysięgą. Po zamknięciu śledztwa wezwano Kowalczyka do wniesienia aktu oskarżenia, poczem rozprawa odbyłaby się przed sądem przysięgłych w kadencji czerwcowej. Senator Kowalczyk potrzebnego do podtrzymania sprawy formalnego aktu oskarżenia nie wniósł w terminie zakreślonym, wskutek czego zgodnie z wnioskiem obrońcy Dra Heskiego sprawa została zaniechaną. Senator Kowalczyk będzie musiał red. tow. Stefanowi Czerwieńcowi zapłacić dotychczasowe koszta procesu.

SKARGA BURMISTRZA ZAKOPANEGO, MEDARDA KOZŁOWSKIEGO PRZECIW „NAPRZODOWI"

Sprawa prasowa burmistrza i posła Medarda Kozłowskiego z Zakopanego przeciw redakcji „Naprzodu" została po przeprowadzeniu śledztwa zaniechaną. Posła Kozłowskiego zastępowała przed sądem okręgowym karnym w Krakowie prokuratorja państwa, zaś red. „Naprzodu" adwokat Dr. Heski.

ECHA STRAJKU PIEKARZY

Izba radna uchwaliła wypuszczenie na wolność aresztowanych w toku strajku robotników piekarskich: Gotfryda, Grzędzielskiego i Spólnika.

WYWÓZ DRZEWA Z POLSKI DO CZECH

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie, przed sędzią dr. Kaczmarskim, toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Janowi Jawurnowi, narodowości czeskiej, rodem z Kolin, oskarżonemu o występek z art. 4 § 13 ust. walutowej z marca 1923, oraz o przekroczenie z § 13 rozp. min. skarbu. Jawurek wykupywał za pośrednictwem handlarzy drzewo z całej niemal Polski i wywoził je masami do Czech, płacąc pośrednikom w walucie czeskiej. — Szczególnie wykupywano drzewo z okolic Jordanowa, Makowa i Nowego Targu. Wartość wywiezionego drzewa do Czech przedstawia sumę 3 miljonów koron czeskich, co w obliczeniu na marki polskie przy kursie obecnym daje kwotę 4 miljardy 830 miljonów. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Jawurka na trzy miesiące ścisłego aresztu, oraz na grzywnę w kwocie 10 miljonów marek. Zasiadający na ławie oskarżonych razem z Jawurkiem Wolf Zwick za przyjęcie od Jawurka 300 koron czeskich tytułem pośrednictwa w nabyciu drzewa, zasądzony został na 10 dni aresztu i grzywnę 3 miljony marek. Reszta pośredników, która za swą działalność na rzecz Jawurka pobierała wynagrodzenie w walucie czeskiej, odpowiadać będzie przed sądem w najbliższym czasie. Oskarżał prokurator Stapor, bronił adw. dr. Heski.

BANDYTA I DEZERTER

W krakowskim sądzie wojskowym odbyła się pod przewodnictwem majora Florka rozprawa przeciwko Walentemu Maciejowskiemu, szeregowcowi z okręgowego zakładu mundurowego Nr. 5 w Krakowie. Według aktu oskarżenia Maciejowski w nocy z 11 na 12 czerwca 1922 włamał się w towarzystwie szeregowca Wł. Wiktora do magazynu wojskowego i usiłował dopuścić się kradzieży sort mundurowych. W kradzieży przeszkodził Maciejowskiemu znajdujący się podówczas w magazynie sierżant Jan Brzeziński. Po tej nieudałej wyprawie Maciejowski zbiegł z wojska. W czasie dezercji oskarżony dobywał się na kilka zawodów do piwnic Franciszka Krzysztyniaka i Wojciecha Warzechy w Dobieszynie i kradł nabiał, smalec i t. d W nocy z 20 na 21 sierpnia 1922 w towarzystwie kilku cywilnych spólników, uzbrojonych w rewolwery, włamał się do domu Izaaka Hirschnera w Męcinie. Napastnicy sterroryzowawszy domowników groźbą użycia rewolwerów, zrabowali Kirschnerowi 200.000 marek, a nadto tytoń i ciastka wartości około 60.000 marek. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Maciejowskiego **na 12 lat ciężkiego więzienia.**

—oOo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 27 maja.

Wezwanie do ogółu młodzieży akademickiej

Związek Młodzieży Akademickiej „Kuźnica“ wzywa całą demokratyczną, polską młodzież akademicką do gremjalnego wzięcia udziału w poniedziałkowych wyborach proporcjonalnych delegacji krakowskiej na Zjazd Ogólno-Akademicki.

Imieniem całej lewicowej młodzieży akademickiej stwierdzamy publicznie, że tzw. „Blok Polskich Organizacyj Akademickich“ nie ma prawa przemawiać imieniem ogółu młodzieży akademickiej, ani też imieniem znaczniejszej jakoby części tejże młodzieży. Młodzież lewicowa nie pozwalając na wiecowe i demagogiczne traktowanie poważnej sprawy wyłonienia ogólno-polskiej reprezentacji młodzieży akademickiej, do czego dąży reakcja akademicka, stwierdzając i piętnując w obliczu społeczeństwa pogwałcenie przez tę reakcję najprymitywniejszych i podstawowych zasad demokracji, winna bez wyjątku stanąć w szeregi wyborców w dniu 28 maja br. i oddać swe głosy na listy demokratyczne i polskie, których przedstawiciele dadzą gwarancję bezstronności, ponadpartyjności oraz przestrzegania kultury, demokracji i patrjotyzmu w życiu młodzieży akademickiej.

Oświadczamy, iż tzw. „Blok Polskich Organizacyj Akademickich“ dopuszcza się świadomej nieprawdy, twierdząc, że dotychczasowe Zjazdy ogólno-akademickie były przez ogół akademicki uznane za jedyną Władzę w życiu akademickiem. Protestujemy przeciwko tendencyjnemu, choć wielce charakterystycznemu wprowadzaniu w błąd opinji przez nadużywanie nazwy „Bloku Polskich Organizacyj Akademickich“ przez instytucje, poza obrębem których pozostały inne Polskie Organizacje Akademickie.

Wzywamy ogół młodzieży, by się nie dała zmajoryzować przez garstkę partyjnych krzykaczy i szła razem do wyborów, spełniła swój obowiązek.

Imieniem ogółu akademickiej polskiej młodzieży lewicowej:

Za Związek Młodzieży Akademickiej „Kuźnica“ w Krakowie:

Bobrowski. Daszyński. Langrod.

• • •

SEKCJA AKADEMICKA PPS wzywa wszystkich członków i sympatyków do głosowania w dniu 28 maja 1923 na listę Nr 2.

Wszelkich wyjaśnień w sprawie głosowania udziela pełnomocnik tej listy kol. Albin Różycki w lokalu Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II p. w niedzielę 27 maja 1923 od godz. 11 do 1 przedpołudniem.

—ooo—

„Goniec krakowski“ — organem brukowym

Nie z naszej strony wyszło takie określenie charakteru „Gońca Krakowskiego“, ale ze strony najbliższych mu przyjaciół politycznych: „Dwugroszówki“ i „Gazety Warszawskiej“. W polemice z pos. Putkiem w sprawie dóbr żywieckich pisze powyższe pisma chjeńskie:

„Wniosek... dał możność pos. Putkowi do oskarżenia prawicy o dwulicowość, ponieważ występuje on przeciwko zdjęciu sekwestru, a jednocześnie „Goniec Krakowski“, pismo czysto informacyjne, apolityczne, oświadczyło się za zdjęciem. Odkąd to, panie pośle,, bardziej miarodajnym jest dla pana **artykuł brukowca**, aniżeli stanowisko klubu sejmowego?“

Mają panowie z „Gońca“ czarno na białem ze strony swych najbliższych atak co do wartości moralnej ich pisma. Co zaś się tyczy „apolityczności“ tego brukowca, to my w Krakowie doskonale znamy tę na czele pisma wypisaną „bezpartyjność“, lubującą się w krzywych drogach, po których kroczy krętemi metodami.

Trochę „zaszczytu“ z klasyfikacji „Gońca“ na brukowca spada też na p. Kucharskiego, byłego i przyszłego ministra i posła, który — każdy to w Krakowie wie — finansuje to pismo.

—ooo—

MILJONÓWKA. Przy sobotniem ciągnieniu miljonówki padła wygrana na Nr 2,875.595.

PROGNOZA NA NIEDZIELĘ: Dość pogodnie, skłonność do burz i opadów miejscowych, słabe wiatry lokalne.

Na tle bomb krakowskich

TAJEMNICA ZNIKNIĘCIA BECZKI PROCHU STRZELNICZEGO

W związku z podaną przez nas wczoraj informacją policji o kradzieży beczki prochu strzelniczego z prochowni wojskowej w Bronowicach Wielkich, ekspozytura śledcza policji państwowej komunikuje: „Wczoraj przed południem na skutek zawiadomienia władz wojskowych przez komendanta magazynów materjałów wybuchowych, że w jednym z magazynów prochu w Bronowicach zauważono brak beczki prochu, przybyła do tego magazynu komisja wojskowa. W skład komisji wchodzili prokurator wojskowy, delegaci DOK. i obozu warownego, dalej delegaci centralnego składu amunicji, żandarmerji polowej, oraz ekspozytury śledczej policji państwowej. Komisja dokonała w ciągu kilku godzin oględzin miejsca, w którem rzekomo znikła beczka z prochem, zbadała najskrupulatniej drzwi, okna, ogrodzenia kolczaste, oraz wnętrze magazynu. Wyniki dochodzeń nie wykazały jednak żadnych śladów włamania, ani wynoszenia prochu. Wobec takich wyników, **komisja nabrała przekonania, że kradzieży wcale nie popełniono.** Zaalarmowane władze o kradzieży zostało spowodowane tem, że komendant magazynów podczas wizytacji składów zauważył, iż w miejscu, w którem zdaniem jego powinna była stać beczka z prochem — tam jej nie było. Najwidoczniej beczka ta została przesunięta na inne miejsce, co niewątpliwie dalsze śledztwo ustali.“

PLOTKI O NOWYCH BOMBACH W KRAKOWIE

Przez cały wczorajszy dzień ludzie złośliwi puszczali po mieście fantastyczne pogłoski o wybuchu bomby przy ul. Józefa, oraz o znalezieniu trzech bomb pod gimnazjum św. Jacka. W tym ostatnim wypadku, mówiono nawet, że aresztowała policja jakiegoś robotnika podkładającego bombę pod mury gmachu gimnazjalnego. Otóż pogłoski te są tylko fantazją pewnych osób, które chcą widocznie wywołać popłoch wśród mieszkańców Krakowa.

Zwinięcie kolejki Posądza—Kocmyrzów

Jak się dowiadujemy, min. koleji zarządziło zwinięcie kolejki, prowadzącej z Posądzy do Kocmyrzowa. Zarządzenie zwinięcia tej kolejki wydało ministerstwo z tego powodu, że ruch na tej linji ma być bardzo mały i przynosi duże straty. Na skutek interwencji starostwa miechowskiego, rząd wstrzymał zastanowienie ruchu na dwa tygodnie. W sprawie utrzymania tej linji kolejowej poczyniły starania w Warszawie delegacje zarządów okolicznych wsi. Ponieważ najwięcej produktów rolnych i nabiału przywozi się z tamtych okolic do Krakowa, utrzymanie komunikacji na wspomnianej linji dochodzącej do Kocmyrzowa leży w interesie naszego miasta.

Aresztowanie „króla“ czarnej giełdy warszawskiej

Policja warszawska aresztowała niejakiego Heimana i zamknęła bank pod firmą Stückgold i Fedorowicz, co na czarnej giełdzie wywołało panikę. Heiman jest ciekawą osobistością. Znany był swego czasu w Kijowie z organizacji i finansowania szantanów. Dwa lata temu przyjechał do Warszawy z olbrzymim majątkiem w postaci b. cennych obrazów muzealnych, skradzionych w czasie bolszewizmu z Muzeum kijowskiego i zajął się najróżniejszemi ciemnemi sprawami. Dziwnym zbiegiem okoliczności uzyskał prawo zamieszkania w Warszawie. Mało miał jeszcze pieniędzy, związał się więc z p. Stückgoldem, osobistością z punktu widzenia kryminalnego również ciekawą. Już w 1921 r. starał się p. Stückgold o koncesję na bank, lecz nie mając możności złożenia wysokiej kaucji w złocie, założył tylko dom handlowy. Po kilku miesiącach kupił już willę za Gdańskiem, dokąd stale przemycał obce waluty. Wzbogaciwszy się na systematycznem ogałacaniu państwa z walut obcych, postanowił urzeczywistnić pierwotny plan założenia banku. Wkońcu jednak świetnie prosperującej spółce powinęła się noga. Mianowicie w nocy z poniedziałku na wtorek podczas jednej z licznych podróży z kontrabandą walutową przyłapany został Heiman, obok Stückgolda „książę“ czarnej giełdy. Wyjechał on do Gdańska z kilkoma eleganckiemi walizami, po drodze jednak w Tczewie wojaż ten przerwali mu agenci policyjni. Przy rewizji, przeprowadzonej w obecności urzędników celnych, znaleziono w walizach 22 tys. dolarów, 6 tys. funtów szterlingów, 30 zegarków złotych i dużą kopertę, w której okazało się ze 2 garście pereł najdroższych, pierścionków z drogiemi kamieniami itp. Wszystko to skonfiskowano. Aresztowany Heiman tłomaczył się, że znalezione sumy są własnością Banku Przemysłowców, lecz policja doszła do Stückgolda. W Warszawie przeprowadzono rewizję w domu bankowym, opieczętowano kasy i aresztowano 9 osób, z których cztery następnie zwolniono. Aresztowano Eljasza Heimana, Adolfa Stückgolda, Maurycego Szpinaka i Rudolfa Wielhorskiego. Zwolniono St. Proszowera, Leopolda Horwitza, Wł. Lipszyca i Kona-Mareckiego.

Na polecenie prokuratora „bank“ otwarto, przyczem książki zostały zabrane do sprawdzenia. Bank Przemysłowców wypiera się wszelkiego kontaktu z szajką waluciarzy.

—ooo—

ZWIĄZEK BIBLJOTEKARZY POLSKICH. We wtorek 29 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w czytelni profesorskiej Biblijoteki Jagiellońskiej zebranie Koła krakowskiego Związku bibljotekarzy polskich. Na porządku dziennym: 1) dyrektor F. Papee: Kilka uwag o bibljotece uniwersytetu warszawskiego, 2) K. Piekarski: Średniowieczne wydania zbiorku praw polskich (Syntagmata). Goście mile widziani.

CZY MICKIEWICZ BYŁ OKULTYSTĄ? Na powyższy temat odbędzie się wykład literata Jana Pietrzyckiego we środę 30 bm. o godz. 7 wieczór w Kollegjum Wykładów Naukowych, (Rynek 39). Materjały nowe, szczegóły nieznane! Treść wykładu: Mickiewicz a wiedza tajemna (okultyzm, somnambulizm, hypnotyzm, magnetyzm, studja Mickiewicza nad prawdą historyczną Jana Fausta, wpływ Cardona, Johna Dee i Stentona na koncepcję medjumistyczną „Dziadów“, zdolności medjumistyczne Mickiewicza, efekty medjalne Andrzeja Towiańskiego, stosunki Mickiewicza z kołem okultystycznem braci Zurychskich. Wykład niniejszy wygłosił Pietrzycki niedawno w Poznaniu, Gdańsku, Warszawie, a w ubiegłym tygodniu w sali teatru miejskiego we Lwowie.

KOMITET BUDOWY DOMU MEDYKÓW w Krakowie wydał losy w cenie po 5000 marek za sztukę, które nabywać można w kantorach wymiany, w bankach, większych firmach handlowych oraz w komitecie budowy Domu medyków, ul. Kopernika 1. 23, I p. — Tysiąc wygranych o ogólnej wartości 50 miljonów marek.

ZNIKNIĘCIE PAROBKA Z KOŃMI. Do policji doniósł A. Landwirth, że parobek jego, którego nazwiska nie zna, pojechał wczoraj z para koni do kąpieli do Wisły i więcej nie wrócił. Dotąd nie stwierdzono, czy parobek zbiegł z końmi, czy też uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

ZAGINIONA. Dnia 24 bm. wydaliła się z domu swego w Wawrzeńczycach pow. miechowski 40-letnia Apolonja Madejowa, umysłowo chora i dotąd nie zdołano jej odszukać. Ubrana była po miejsku, blondyna.

POŻAR CYRKU. W piątek wieczorem wybuchł pożar w drewnianym budynku u wylotu ul. Starowiślnej, gdzie mieścił się w zimie cyrk „Olimpja“. Zapaliła się frontowa część budynku, gdzie mieściły się kasy i bufet. Straż pożarna po krótkiej akcji zlokalizowała ogień.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Ponieważ teatr grać będzie w tym roku przez całe lato, dyrekcja rozpoczyna udzielanie urlopów artystom już w czerwcu. Z tego powodu najbliższe dni poświęcone będą powtórzeniom po raz ostatni sztuk najbardziej sukcesowych, które potem z powodu zdekompletowania personalu nie będą mogły być grane. I tak dziś ostatni raz popołudniu „Czuprek“, wieczorem „Zmartwychwstanie“ z prelekcja autora, we wtorek 29 bm. „To, co najważniejsze“, we środę 30 bm. „Wesele“. Obie sztuki po raz ostatni. W sobotę 2 czerwca wchodzi na afisz poemat bohaterski o „Matce Jugowiczów“. osnuty na legendzie południowej Słowiańszczyzny i dziejach jej walk o niepodległość. Poemat Vojnovića, znanego u nas autora „Trylogji Dubrownickiej“ i „Damy ze słonecznikiem“, jest hymnem na cześć miłości ojczyzny i należy do narodowego repertuaru scen południowej Słowiańszczyzny.

W chwili obecnej, gdy teatry jugosłowiańskie grają tak często dzieła polskie, wprowadza teatr krakowski do naszego repertuaru najcelniejszy utwór twórczości chorwackiej.

PRZEDSTAWIENIE NA WAWELU. Dyrekcja teatru miejskiego im. J. Słowackiego powzięła oryginalną i piękną myśl urządzenia przedstawień teatralnych na dziedzińcu wawelskim. Wedle zaczerpniętych przez nas informacyj, prace przygotowawcze do urzeczywistnienia pomysłu posunęły się tak daleko, że w razie sprzyjającej pogody, pierwsze przedstawienie odbyłoby się około połowy czerwca. Grana ma być „Odprawa posłów greckich" Kochanowskiego, w kostjumach renesansowych, z udziałem p. Wysockiej w roli Kassandry. Szczegóły tej ciekawej imprezy ma dyrekcja podać w najbliższym czasie.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w niedzielę dwa przedstawienia: popołudniu po zniżonych cenach „Syn pustyni" z p. Kozłowską i p. Węgierko w głównych rolach, wieczorem „Czarna pantera" z pp. Bruczową, Malicką, Kwiatkowską, Kosińskim i Kadenem.

OPERA I OPERETKA. Dziś w niedzielę popołudniu „Bajadera" (występ N. Nadieżdiny), wieczór wystąpi poraz drugi tenor opery lwowskiej Ignacy Mann w „Balu maskowym". W poniedziałek „Mały król".

ADAM DIDUR, znakomity śpiewak, wystąpi w Krakowie w sobotę 2 czerwca w Starym Teatrze w imprezie krak. biura konc. E. Bujański. Sprzedaż biletów rozpocznie się u J. Lipskiego, Sławkowskiego 8 w poniedziałek 28 bm. rano.

KONCERTOWY POPIS UCZNIÓW J. WARMUTHA odbędzie się w niedzielę 3 bm. Bilety u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

Z Polski

WYJAZD PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO ŁODZI I POZNANIA. Dnia 1 czerwca wyjeżdża do Łodzi prezydent Rzeczypospolitej celem zapoznania się z największym ośrodkiem przemysłu polskiego. W Łodzi powstaje specjalny komitet organizacyjny, który ułoży program przyjęcia prezydenta. W Łodzi zabawi prezydent przez dzień, a w nocy wyjedzie do Kalisza, gdzie zatrzyma się na krótki czas, poczem uda się do Poznania.

PROTEST LEKARZY-ŻYDÓW. Z Rzeszowa nadesłali nam tamtejsi lekarze-żydzi uchwalony przez nich na zebraniu 23 bm., a opatrzony jedenastu podpisami protest przeciw gołosłownym zarzutom zawartym w memorjale wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell. w sprawie numerus clausus.

KONKURS NA STYPENDJUM. Zarząd okręgu lwowskiego Tow. naucz. szkół średnich i wyższych jako zawiadowca funduszu im. A. Mickiewicza rozpisuje konkurs na stypendjum dla wdów i sierót po nauczycielach szkół średnich i wyższych. Podania, zawierające potwierdzony przez władze stan materjalny ubiegających się, oraz dowód, że mąż, względnie ojciec, był członkiem T. N. S. W., prześlą Zarządy tych Kół, które dotychczas przyczyniły się składkami do wzrostu funduszu, w nieprzekraczalnym terminie do 20-go czerwca pod adresem Zarządu okręgowego T. N. S. W. we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12. O ile petenci mieszkają poza obrębem Kół, prześlą podania za pośrednictwem Koła, do którego mąż lub ojciec ostatnio przed śmiercią należał. Podania nieumotywowane lub spóźnione nie będą uwzględniane.

KOLLOKWJA WSTĘPNE NA INSTYTUCIE NAUCZYCIELSKIM W WARSZAWIE. Kollokwja wstępne na Instytucie nauczycielskim odbędą się w b. r. w dniach od 30 czerwca do 3 lipca włącznie w lokalu Instytutu, Jezuicka 4, w Warszawie, Instytut naucz. rozpoczyna w przyszłym roku szk. trzeci rok istnienia. Na Instytucie istnieją obecnie cztery wydziały: polonistyczny, historyczny, matematyczny i geogr.-przyrodniczy. Słuchacze korzystają częściowo z wykładów i niektórych ćwiczeń na uniwersytecie. Nauka na Instytucie jest dwuletnia. Warunkiem przyjęcie — egzamin wydziałowy (wyższy kurs naucz.), względnie matura gimn. oraz kollokwjum wstępne, stwierdzające, iż kandydat jest przygotowany do studjów w zakresie uniwersyteckim. Przyjmuje się tylko czynnych nauczycieli. Słuchacze, otrzymujący płatne urlopy na czas trwania studjów w Instytucie naucz. muszą zobowiązać się do trzechletniej służby w szkolnictwie państwowem i złożyć odpowiednią deklarację. Państw. Instytut naucz. nie jest identyczny z państw. Instytutem pedagogicznym w Warszawie, plac 3 Krzyży 8. Podania o przyjęcie na Instytut naucz. i o dopuszczenie do kollokwjum wstępnego wnosi się do min. W. R. i O. P. za pośrednictwem kuratorjum. Kandydaci świeżo zakwalifikowani będą mogli odbyć kollokwjum wstępne w terminie powakacyjnym.

AWANTURNICZY MŁODZIEŃCY. Odnośnie do korespondencji z Cieszyna o awanturach niektórych uczniów szkoły gospodarstwa domowego, podanej w „Naprzodzie" z 26 maja sprostować należy fakt pobicia o tyle, że pobitym został przez Żakowskiego nie akademik **Popiółka,** lecz brat jego, uczeń gimnazjalny. Pozatem donoszą nam z Cieszyna, że Żakowski został już wydalony ze szkoły i otrzymał z policji nakaz opuszczenia Cieszyna.

Śledztwo i nowy wybuch w Warszawie

Warszawa (AW). Według „Expressu Porannego", trwające bez przerwy całą noc i dzień śledztwo w sprawie podrzucania bomb posunęło się o tyle naprzód, że władze zebrały niezmiernie obfity materjał, który daje **możność szybkiego zlikwidowania bandy terorystów**. Według wszelkiego prawdopodobieństwa sprawcami zamachu są żywioły anarchizujące (?), którym chodzi o wywołanie paniki i szerzenie haseł wywrotowych. Należy przypuszczać, iż są to żywioły importowane z zewnątrz (?).

Wczoraj około godziny 10 wieczorem policja i straż ogniowa zostały zaalarmowane wybuchem w domu przy ulicy Nowy Świat 21, na schodach, wiodących do lokalu „Strzechy", żydowskiej organizacji akademickiej. Przybyli zastali masy gryzącego dymu. Po zbadaniu stwierdzono, iż nastąpił **wybuch petardy, wypełnionej chlorem**. Wybuch ten nie wyrządził żadnych szkód. O dwa kroki od miejsca wybuchu petardy znaleziono pustą puszkę od piroksyliny z lontem długości 5 metrów. Puszka ta była połamana nie wskutek wybuchu. W lokalu „Strzechy" zastano 4 studentów żydowskich, którzy pręy badaniu składali tak bałamutne zeznania, **że zostali natychmiast aresztowani.**

„Kurjer Warszawski" donosi, iż aresztowani rekrutują się **ze sfer komunistyczno-bundowskich.**

Sprawy polsko-gdańskie

Gdańsk (PAT). Wysoki komisarz Ligi narodów Mac Donell wydał w sprawie personalu komisarjatu generalnego Rzeczypospolitej w Gdańsku w załatwieniu wniosku rządu polskiego o arbitraż następującą umotywowaną decyzję: Interpretacja, którą należy zastosować do art. 6 porozumienia z dnia 17 maja 1922, jest następująca: a) Personal dyplomatyczny przedstawiciela Polski w Gdańsku, któremu należy się dyplomatyczne uprawnienie, ma być ograniczony do urzędników spełniających ściśle dyplomatyczne funkcje i składać się ma z liczby urzędników nieprzewyższającej 6 osób, do której to liczby dyplomatyczny przedstawiciel Polski jest upoważniony dodać naczelnika polskiej pocztowo-telegraficznej służby w Gdańsku i naczelnika polskich władz celnych, jak to przewiduje porozumienie; b) pozostały personal urzędniczy w Gdańsku z ramienia rządu polskiego traktowany będzie, jak to przewidziane zostało w paragrafie 3 i 4 porozumienia z dnia 17 maja 1922; c) rodziny i domownicy urzędników posiadających uprawnienia dyplomatyczne traktowani będą analogicznie z urzędnikami personalów ambasad, albo legacji. Decyzja powyższa nie ogranicza rządu wolnego miasta w dalszem rozszerzeniu eksterytorjalnych praw na rzecz urzędników polskich, a to ze względu na specjalny interes, jaki posiada Polska w Gdańsku.

Związki i zgromadzenia

—o—

PEŁNY KOMITET OBWODOWY ZACHODNIEJ MA OPOLSKI odbędzie posiedzenie w niedzielę 3 czerwca o godz. 9 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

POSIEDZENIE KOMISJI KOBIECEJ odbędzie się 28 maja o godz. 7 wieczór w sekretarjacie Rady robotniczej. Sprawy ważne! Obecność wszystkich konieczna!

ZGROMADZENIE STOLARZY odbędzie się w poniedziałek 28 maja o godzinie 6 wieczór. Sprawy bardzo pilne. **Zarząd.**

BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI! Wzywamy Was na zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę 27 maja o godz. 3 popołudniu w sali Związków Stow. robotniczych, ul. Dunajewskiego 5.

Za Zarząd: **Wójcik A., Grochal J.**

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie się w poniedziałek 28 bm. o g. 6 wieczór punktualnie. Sprway bardzo ważne. Obecność wszystkich nader konieczna.

OSTRZEŻENIE! Do wszystkich robotników i robotnic rolnych w powiatach krakowskim, chrzanowskim i oświęcimskim! Związek zawodowy rob. roln. ostrzega Was przed Antonim Lipińskim, byłym instruktorem Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, który za przestępstwa został z dniem 15 maja 1923 ze Związku usunięty. Jeżeliby pojawił się w powiecie należy zawiadomić żandarmerję.

Przegląd gospodarczy

WZROST DROŻYZNY

„Kurjer Polski" podaje, że koszta utrzymania w ubiegłym tygodniu wzrosły o 11.02 proc., w trzech zaś tygodniach poprzednich o 8.70 proc

Giełda krakowska z 26 maja

Waluty i dewizy	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy i wpłaty Kupno	Sprzedaż	Transakcje
Dolary St. Zjed.					
„ kanad.					
Franki franc.					3735
„ belgijs.					3250
„ szwajc.					10200
Funty szterlin.					262000
Marki niemiec.					1·03
Korony austr.					0·80
„ czesko-sł.					1675
„ węgiers.					
„ duńskie					
Lei rumuńskie					
Liry włoskie					
Floreny holen.					

Akcje bankowe	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	13000	18000	17000
Bank Hipoteczny	15000	20000	
Bank Małopolski	10000	15000	
Ziemski Bank Kredyt.	17000	22000	
Powszechny Bank Kredyt.	15000	20000	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	9000	14000	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	150000	175000	175000—165000
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcje
P. T. H. I—V-em	12000	15000	12750—13750
„Impex"	1000	1500	1400—1200
„Pharma" (B. Jawornicki)	67000	72000	69000—70000
„Polski Glob"	2500	3500	3000—3500
C. Hartwig, Poznań	35000	45000	
Żegluga Polska	4500	5500	5000
Zieleniewski I—IVem.	375000	400000	400000—385000
Warsz. Parowozy I—III em.	80000	92000	86000
H.Cegielski, Poznań I-IX	50000	60000	57500—60000
„Potęga" Tow. huty żel.	210000	230000	220000—230000
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	55000	65000	58000—62000
„Pocisk"	25000	35000	33000
Automotor	13000	17000	16000
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	350000	380000	380000—350000
Siersza	240000	270000	260000—245000
Tepege I—IV	100000	110000	107080—110000
Polska Nafta	35000	45000	40000—73000
Oikos			
Pezet			
Strug	18000	28000	23000—20000
Syndykat Koszyk., Kraków			
Huszcze Trzebinia			
„Krakus" I—VI em.	55000	60000	60000—57000
Porcelana Ćmielów	100000	120000	106000—112000
Fabr. cukru w Chodorowie	150000	170000	162000—156000
Elektr. Siersza I—IV em.	25000	30000	27000—20800
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	50000	60000	56000—57000
Fabr. kapel. w Myślenicach	14000	17000	

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela pop.: „Czupurek", wiecz.: „Zmartwychwstanie".
Poniedziałek: „Uczta szyderców".
Wtorek: „To co najważniejsze".
Środa: „Wesele".

Teatr Bagatela

Niedziela popoł.: „Syn pustyni"(ceny zniżone), wieczór: „Czarna pantera".

Teatr miejski Opera i Operetka

Niedziela o 4 popoł.: „Bajadera" (występ N. Nadieżdiny), wiecz. o 7.45: „Bal maskowy" (występ I. Manna).
Poniedziałek: „Mały król".

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Poniedziałek: ks. prof. Fel. Hortyński: Filozofja Bergsona.
Środa: Jan Pietrzycki: Czy Mickiewicz był okultystą?
Piątek: I. Francic: Twórczość dramatyczna Woinovica.

Walne Zgromadzenie

Stowarzyszenia spożywczego Warsztatowców P. K. P. w Prokocimiu

za rok 1922, odbędzie się dnia 17 czerwca 1923 r. o godz. 14-tej w domu własnem w Prokocimiu, w razie braku kompletu objętym statutem, odbędzie się o godz. 15-tej, bez względu na ilość członków.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu.
4. Sprawozdanie Komisji kontrolującej i wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi.
5. Podział zysków.
6. Zmiana statutu. 3722
7. Wybór Zarządu i Rady Nadzorczej.
8. Podwyższenie udziału.
9. Wnioski i interpelacje.

Oliczny udział uprasza Zarząd:

Prezes *Karol Najder.* Zastępca Kom. Kontr. *Michał Knap.*



Przedstawicielstwo Sp. Akc.: M. VORZIMMER, KRAKÓW. 3665

WYSZŁA Z DRUKU

i jest do nabycia ciekawa broszura p. t. **„Dyskusja Księży Jezuitów z Badaczami w Krakowie“** na temat: **„nieśmiertelność duszy ludzkiej“.**

Kto przyśle 1500 Mk pod adresem: **C. Kasprzykowski, Skrzynka 248, Warszawa,** otrzyma odwrotną pocztą ciekawą książkę.

Za zaliczką nie wysyłamy. 3723

Towarzystwo „TANICH DOMÓW ROBOT.“
Spółdzielnia z odp. udział. w Krakowie
zwołuje

I. Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków

na dzień 31 maja 1923, które odbędzie się **o godz. 9-tej rano** ul. Rakowicka 3, II. p.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
3. Zmiana statutu.
4. Wnioski członków. 3715

Za Radę Nadzorczą: *St. Duraś.* Za Zarząd: *Adolf Wojtarowicz.*

Zgubione dokumenta wojskowe na nazwisko Michał Surówka, wystawione przez PKU. Kraków, unieważnia się. 3732

Urzędnik administracyjny przemysłu naftowego

z siedmioletnią praktyką rafineryjno-kopalnianą poszukuje zaraz odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Nafta“ do biura reklamy „Prasa“, Karmelicka 16. 3677

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „**Naprzód**“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).